

Prawnokarne fakty doniosłe w sprawie

Criminal facts in the case

Abstract

The article presents a distinction between facts and assessments on a criminal-law criminal case. At the same time, reference is also made to facts that are created by assessments, which seem to be characteristic of criminal matters, in the context of the normative definition of the criminal law basis of valuation. It is the normative convention of action that will determine the significance of the facts underlying the case.

Keywords

facts, criminal circumstances, assessments, acts, systematic relative assessments

1. Wstęp

Unormowanie wyrażone art. 92 Kodeksu postępowania karnego¹ nie pozostawia wątpliwości, że za podstawę orzeczenia służyć może tylko całokształt okoliczności ujawnionych w postępowaniu, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia. Takowe sformułowanie normatywne wymusza założenie, że podstawę jakichkolwiek rozstrzygnięć organu orzekającego w sprawie karnej stanowią – innymi słowy – fakty. Będą to fakty doniosłe dla danej sprawy i niezbędne do wydania jakiegokolwiek rozstrzygnięcia. Wskazuje się bowiem, że „dyrektywy wynikające z przepisu art. 92 k.p.k. powinny być przestrzegane w razie wydawania przez organy procesowe wszelkich rozstrzygnięć, a więc wyroków, postanowień i zarządzeń”².

Kluczowym w tym kontekście jest zatem odróżnienie kategorii semantycznej faktu od innych kategorii, z którymi można się zetknąć na gruncie przepisywania konsekwencji prawnych danemu wycinkowi ludzkiej aktywności. Nie można przy tym

¹ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks postępowania karnego (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1987), dalej k.p.k.

² Postanowienie SN z dnia 08 marca 2016 r., III KK 246/05, OSNwSK 2006, nr 1, poz. 504.

popęlić błędu, ażeby nie popaść w konflikt z unormowaniami ustawy proceduralnej, która wytycza jasne granice pomiędzy tym, co jest oceniane, a tym, co nazywamy już samymi ocenami. Należy się zatem zgodzić na wstępnym etapie rozważań z twierdzeniem, iż „nie budzi wątpliwości pogląd, że przedmiotem dowodu w postępowaniu sądowym są wyłącznie twierdzenia jednostkowe o faktach sprawy, a więc z reguły zdania o następującej strukturze logicznej: «w miejscu M w czasie T zdarzyło się to a to»”³. Toteż czym innym będzie ocena dowodów pod kątem ustalania powiązań pomiędzy jednostkowymi faktami sprawy a ich konsekwencjami prawnymi, a czym innym ustalenie, z jakimi faktami mamy w ogóle do czynienia.

Mając na uwadze powyższe, początkowa faza wywodu będzie rekonstrukcją pojęcia faktu na gruncie teorii prawa, aby później, na takowym podłożu teoretycznoprawnym, zastanowić się nad kwestią, czy aby na pewno nasze intuicje w stosunku do tego, co zwykliśmy nazywać prawnokarnym faktem, są do końca słuszne i trafne. Może bowiem zdarzyć się tak, że nasze przeczucie, wywiedzione z pewnej już utrwalonej praktyki prawniczej, oparte jest na błędnych założeniach metodologicznych, a w konsekwencji to, co według nomenklatury zawartej w ustawie nazywamy „okolicznością”, tak naprawdę takowej nie stanowi. Idąc tym tropem, zmuszeni bylibyśmy przyznać, że wiele wydanych dotychczas orzeczeń nie spełniało założeń dyrektywnych wyrażonych w art. 92 k.p.k. i innych jednostkach redakcyjnych, dotyczących przede wszystkim regulacji procesu dowodzenia.

Chcąc postawić tezę, która podlegać będzie weryfikacji bądź falsyfikacji, można założyć, że w większości przypadków prawnokarne fakty doniosłe w sprawie będą faktami wyróżnionymi oceniająco, a więc zawierającymi w swojej konstrukcji elementy normatywne, co jednak nie będzie przekreślało ich pierwotnego statusu ontologicznego.

2. Fakty wyróżnione opisowo oraz fakty wyróżnione oceniająco

Jeden z prezentowanych w literaturze przedmiotu podziałów dzieli fakty na te wyróżnione opisowo oraz wyróżnione oceniająco. O ile pierwsza kategoria wydaje się być wręcz pojęciowym pleonazmem, o tyle druga budzić może *prima facie* pewien zgrzyt, przynajmniej co do samej nazwy, na linii fakt – ocena, które to pojęcia wydają się należeć do dwóch różnych kategorii ontologicznych. To, że w rzeczywistości tak nie jest, może zostać przedstawione tylko w ramach rozwinięcia dotyczącego tego, co dokładnie będziemy rozumieli pod określeniem „fakt wyróżniony oceniająco”.

³ L. Morawski, *Domniemanie a dowody prawnicze*, Toruń 1981, s. 26.

Jednakowoż zaczynając od charakterystyki faktów wyróżnionych opisowo, J. Wróblewski⁴ rozgranicza sytuację, gdy fakt wyróżniony opisowo jest faktem prostym oraz gdy ten jest faktem stosunkowym. W pierwszym przypadku autor stoi na stanowisku, że formuła „fakt sprawy F istnieje w T i P” albo jej negacja wyrażać będzie zdanie egzystencjalne, natomiast przy faktach stosunkowych formuła „fakt sprawy F istnieje w T i P” będzie już miała charakter złożony o tyle, o ile stanowić będzie koniunkcję stwierdzenia „X jest zgodne/niezgodne z normą N” oraz „X istnieje w T i P”. Tak zbudowana dwuelementowa konstrukcja także będzie zdaniem, ale jedynie zdaniem w sensie logicznym, nie zdaniem egzystencjalnym, o ile spełnione będą określone warunki zawarte w przywołanej normie.

O ile zatem przy faktach prostych wystarczy skonfrontować pewną nazwę z występowaniem jej desygnatu w czasie i przestrzeni, o tyle w drugim przypadku takowy zabieg nie wystarczy, bowiem brak tu odniesienia do przydatnej normy. Proste odniesienie do elementów pozanormatywnej rzeczywistości zostaje w tym miejscu niejako wzbogacone o przyjęcie pewnej normy odniesienia, tworzącej w tym układzie – z semantycznego punktu widzenia – zwrot stosunkowy. Przy założeniu, że poruszamy się na pierwszym stopniu języka (nie komplikując wyводу o możliwość formułowania odniesień w językach należących do różnych stopni), zwroty stosunkowe będą zdaniami w sensie logicznym, jeżeli: a) norma odniesienia prosta ma charakter deskryptywny, albo b) norma odniesienia prosta ma charakter oceniający instrumentalny, albo c) norma odniesienia prosta ma charakter oceny zrelatywizowanej systemowo, albo d) norma odniesienia prosta ma charakter mieszany, łącząc elementy norm a-c⁵. W innych wypadkach, a więc przede wszystkim przy normach zawierających oceny niezrelatywizowane, nie może być mowy o istnieniu zdania logicznego o występowaniu faktu stosunkowego.

Fakty opisowe – stosunkowe, poprzez dokonywane w ich strukturze odniesienie, a więc zrelatywizowanie do pewnego układu normatywnego, przybliżają nas już do tego, co będziemy rozumieli pod pojęciem faktu wyróżnionego w sposób oceniający. Podobieństwo to objawia się przede wszystkim w dwuczłonowej budowie faktu wyróżnionego oceniająco. Złożona budowa, składająca się w tym wypadku z członu zdania egzystencjalnego, oraz drugiego, stanowiącego albo ocenę niezrelatywizowaną, albo ocenę zrelatywizowaną do wartości występujących w pewnym systemie, charakteryzuje właśnie konstrukcję nazywaną faktem wyróżnionym oceniająco. Wszak wydaje się, że w obrębie aktów prawnych raczej występować będą li tylko oceny zrelatywizowane – zrelatywizowane do systemu wartości występującego na gruncie danego aktu prawnego.

⁴ J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 260.

⁵ *Ibidem*, s. 269.

Toteż idąc tym tropem, pierwszy etap badania faktu wyróżnionego oceniająco polegać będzie na stwierdzeniu, że fakt sprawy F można uznać za występujący, ale jeszcze nieudowodniony, ponieważ jego udowodnienie podlegać będzie confirmacji, o ile później stwierdzimy, że posiada on wartość W. Wartość tę w odniesieniu do faktu będziemy badać na drugim etapie, gdzie porównywać będziemy wartość W, którą niesie ze sobą fakt sprawy F, z wartością występującą na gruncie aktu normatywnego. Wartość W będzie zgodna albo niezgodna z wartością normatywną, która to właśnie wartość normatywna stanowić będzie punkt odniesienia dla weryfikującego udowodnienie bądź falsyfikującego udowodnienie zdania w sensie logicznym. Mając bowiem określony system wartości, jesteśmy w stanie stwierdzić, czy dana ocena jest z nim zgodna, czy też nie. Dzięki temu możemy obracać się w przestrzeni prawdy bądź fałszu logicznego.

Istotnym zagadnieniem wydaje się pytanie o możliwość skonstruowania jakiegokolwiek systemu odniesienia, do którego – jako wzorca – przyrównywane byłyby oceny, jako dokonywane w sposób zrelatywizowany. Odrzucając bowiem ostateczne wartościowanie w świetle jakiegokolwiek dominującej w społeczeństwie moralności, ocen dokonywać możemy tylko poprzez odwołanie się do idealizującego modelu racjonalnego ustawodawcy⁶. Ustawodawca ten, być może nie przyjmując już jakiegoś ogólnego wartościowania dla całego polskiego systemu prawnego⁷, wyznawał będzie wartości ważne dla poszczególnych gałęzi, a więc dla poszczególnych kodyfikacji. Na gruncie prawa karnego „argumenty [uzasadniające określone wartościowanie – K.F.] uznawane za najbardziej przekonujące są związane zwrotnie z pozyskiwaniem aprobaty dla systemu społecznego, któremu prawo ma służyć”⁸.

Wyżej wskazane twierdzenia wpisują się, chcąc nie chcąc, w nurt dyskusji nad racjonalnym usprawiedliwieniem aksjologicznym poszczególnych instytucji czy norm systemu prawnego przez odwołanie się do ocen moralnych czynów lub społecznych ocen

⁶ Siedem założeń charakteryzujących racjonalnego prawodawcę opracował L. Nowak, *Interpretacja prawnicza. Studium z metodologii prawoznawstwa*, Warszawa 1973, s. 53 i n. Komentarz Z. Ziemiński, *Założenie racjonalnego prawodawcy*, [w:] Z. Ziemiński (red.), *Wstęp do aksjologii dla prawników*, Warszawa 1990, s. 163.

⁷ Takowy mógłby jedynie chyba wynikać z wartości, które wyinterpretowane zostałyby z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (Dz. U. Nr 78, poz. 483), cytowanej dalej jako „Konstytucja RP”. Wydaje się jednak, że zabiegi tego typu byłyby *in concreto* nad wyraz utrudnione, czemu wyraz dał TK w orzeczeniu z dnia 9 czerwca 1998 r., K 28/97, OTK 1998, nr 4, poz. 50, gdzie zaznaczono, że „podstawę kontroli konstytucyjności powinny stanowić przede wszystkim szczegółowe przepisy konstytucyjne [...]. Zasada demokratycznego państwa prawnego pełni wówczas przede wszystkim rolę wskazówki interpretacyjnej”. Co prawda, teza ta dotyczy wartościowania w procesie badania zgodności aktów prawnych w układzie wertykalnym, jednakże Trybunał Konstytucyjny daje tu jasny sygnał, że zasada demokratycznego państwa prawnego nie jest o tyle samoistna, o ile stanowiłaby wyłączną podstawę formułowania – niezależnych od innych norm – wartości.

⁸ B. Janiszewski, *Rozważania o racjonalności w dziedzinie prawa karnego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1996, R. LVIII, nr 4, s. 20-21.

rezultatów wskazanych przez te normy czynów⁹. Toteż jakiegokolwiek tworzenie systemu odniesienia będzie raczej wyrazem dorobku całego społeczeństwa na tym gruncie niż li tylko samego prawa. Jednakowoż nie jest celem niniejszego opracowania pogłębienie tematu we wskazanym kierunku, który dotykając problematyki wartościowania w procesie wykładni, raczej należy do obszaru filozoficznoprawnego¹⁰. Warto jedynie na koniec zaznaczyć, że jakiegokolwiek system wartości nie byłby przy podejmowaniu decyzji przyjęty, to nigdy nie powinien być on redukowany do aspektu psychologicznego, odnoszonego do przeżyć konkretnego orzekającego sędziego.

3. Oceny a fakty

Termin „ocena” nie jest jednoznacznie definiowany zarówno w prawoznawstwie, jak i przez praktykę prawniczą. Zazwyczaj mowa jest o nastawieniu emocjonalnym do pewnych stanów rzeczy, które podlegają naszej aprobachie bądź dezaprobachie¹¹. Zazwyczaj jednak chodzi nam w różnego rodzaju wypowiedziach o oceny kwalifikowane, a więc o oceny dookreślone przymiotnikiem „prawne”. Przez oceny prawne rozumieć będziemy nie tyle pozytywny bądź negatywny stosunek emocjonalny do elementów pozaemocjonalnych, ile wypowiedzi, których celem jest zakwalifikowanie pewnych stanów faktycznych jako posiadających lub nieposiadających określone cechy¹². Wypowiedzi te bynajmniej nie będą odnoszone do bezpośrednich projekcji emocjonalnych, lecz do pewnych już utrwalonych wzorców, do których może nastąpić porównanie – w tym przypadku na gruncie co do zasady normatywnym.

Drugie z przedstawionych ujęć terminu „ocena” bliższe jest pragmatycznemu pojmowaniu oceny. Ocena w tym wypadku nie będzie wypowiedzią samoistną pod względem semantycznym, lecz odrywać będzie raczej rolę instrumentu, który pozwoli na dokonanie odpowiedniej kwalifikacji zdarzenia pod kątem prawnym. Wracając do zrekonstruowanych już wcześniej poglądów dotyczących faktów wyróżnionych ocenianym, powiemy, że ocena występować będzie w drugim, podpowierzchniowym członie rozbitej formuły bazowej „fakt F istnieje w czasie T i przestrzeni P”, a mianowicie w formule „została dokonana ocena O, która pozwala określić fakt F, z zastosowaniem

⁹ Por. Z. Ziemiński, *O stanowieniu i obowiązywaniu prawa. Zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1995, s. 94.

¹⁰ Ciekawie ostatnio D. Szenkowski, *Pluralizm wartości a wola i racjonalność ustawodawcy – konflikt aksjologiczny w systemie i stosowaniu prawa*, „Dialogi Polityczne” 2010, nr 13, s. 181 i n.

¹¹ Cz. Znamierowski, *Oceny i normy*, „Sprawozdania z posiedzeń Tow. Naukowego Warszawskiego” 1949, Wydział II, R. XLII, s. 57 i n.

¹² M. Zieliński, Z. Ziemiński, *Uzasadnianie twierdzeń, ocen i norm w prawoznawstwie*, Warszawa 1988, s. 52.

systemu odniesienia SA”. W ten sposób ocena zrelatywizowana systemowo staje się mechanizmem, przy użyciu którego dochodzimy do tego, czy fakt sprawy zaistniał, tzn. czy zdanie egzystencjalne jest prawdziwe, czy fałszywe.

Na tej podstawie możemy w konsekwencji wyróżnić oceny, które będą jedynie służyły wyodrębnianiu faktów oraz oceny *sui generis*, które postawione zostaną wręcz w opozycji do faktów. Jeśli rozważania chcielibyśmy zawęzić jedynie do wskazanej drugiej kategorii, to na placu boju pozostają jedynie zatem te oceny, które dokonywane będą w oderwaniu od zrelatywizowania, tzn. oceny samoistne, nie pojmowane ani systemowo, ani instrumentalnie. Nie należy wszak zgodzić się z poglądem, że na gruncie dogmatycznym oceny te utożsamiane będą z zasadami ustrojowymi danego państwa, który to pogląd powszechnie był lansowany w czasach uprzednio obowiązującego ustroju polityczno-gospodarczego¹³. Wręcz przeciwnie, oceny w tym ujęciu uwolnione zostaną zupełnie od systemowości, której geneza pośrednio upatrywana była właśnie we wskazaniach ustrojowych. Będą to poglądy na wartości wyznawane przez mniejszą lub większą grupę członków społeczeństwa, które na gruncie prawnym aplikowane będą na rzecz realizacji celów stawianych przed dogmatyką, a przede wszystkim przed praktyką prawniczą. Jak się bowiem podkreśla w najnowszych opracowaniach z omawianego zakresu, „określone oceny polityczne i ideologiczne stanowią niezbędny składnik drogi rekonstruowania z obowiązujących przepisów prawnych norm postępowania. [...] Zgodnie z tym wzorem podjęty akt prawodawczy powinien realizować – według zaakceptowanej wiedzy – najwyżej preferowany stan rzeczy”¹⁴.

Prawidłowo wyróżnione oceny stają się zatem kategorią przeciwstawianą faktom i jako takie wskazują jasno od strony negatywnej obiekty, które nie mogą stać się przedmiotem dowodzenia w procesie. Przywilej ten przysługuje tylko i wyłącznie faktom, co widać na przykładzie powoływanego na wstępie art. 92 k.p.k. Jednakowoż sięgając do pierwszego z brzegu orzeczenia sądowego, czytamy dla przykładu, że: „na podstawie zabranego w sprawie materiału dowodowego ustalono następujący stan faktyczny: w okresie od maja 2012 r. do czerwca 2012 r. na terenie Polski działała grupa przestępcza. Celem jej działania było popełnianie przestępstw polegających na przyjmowaniu samochodów pochodzących z kradzieży, a następnie ich transport [...]”¹⁵. Czy wobec tego to, co rozumiemy pod pojęciem faktu, różni się z tym, co faktem nazywane bywa w orzecznictwie? Wszak nie są obiektywnie istniejącymi bytami „przestępstwa”, „grupy przestępcze”,

¹³ *Ibidem*, s. 129.

¹⁴ M. Kordela, *Teoria prawa Zygmunta Ziemińskiego*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2015, t. IV, nr 1, s. 235-236, z odwołaniem do L. Nowak, *op. cit.*, s. 53-54.

¹⁵ Wyrok Sądu Okręgowego we Wrocławiu z dnia 21 marca 2013 r., III K 328/12, Portal Orzeczeń Sądu Okręgowego we Wrocławiu.

„kradzieże” – są to kompleksowe zjawiska społeczne w ten sposób ocenione (pejoratywnie) przy pomocy terminów prawnych.

Wydaje się jednak, że praktyka orzecznicza prawidłowo rekonstruuje fakty, będące przedmiotem dowodzenia. Następuje jedynie w określonych przypadkach pewne skrótowe przejście pomiędzy jednostkowymi faktami a ich wiązką. Zauważmy bowiem, że terminy prawne, takie jak „przestępstwa”, „grupy przestępcze”, „kradzieże”, stanowią odpowiednik szeregu udowodnionych już wcześniej w innym postępowaniu faktów, składających się na wskazane pojęcia. Mając na uwadze takowe uproszczenia, pamiętać musimy zatem, że dowodzenie w pewnych przypadkach zaczynać się będzie już na etapie terminów prawnych, których prawidłowe użycie stwierdzone jest w innym postępowaniu lub na podstawie określonych przepisów. Za takowym uproszczeniem zawsze jednak znajdować się będą jednostkowe fakty, które jednakowoż zawsze stanowić będą przedmiot dowodzenia, niezależnie od złożoności zjawisk – także zjawisk prawnych – które opisują. W ostatecznym rozrachunku chodzi bowiem o „*fakty sprawy*”, to jest takie, które zostają wyróżnione przez stosowane normy prawne (a więc w języku prawnym) i są przedmiotem dowodzenia w konkretnym procesie stosowania prawa¹⁶.

4. Prednormatywna podstawa prawnokarnego wartościowania

Prawnokarne wartościowanie musi zawsze obrać sobie za przedmiot obiektywnie istniejący przedmiot, a więc pewne fakty występujące w pozanormatywnej rzeczywistości. Pod pojęciem prednormatywnej podstawy prawnokarnego wartościowania kryć się zatem będzie czyn jako wyraz ludzkiej aktywności. O ile do tego momentu kwestie sporne raczej się nie pojawiają, o tyle koncepcji pojmowania czynu pojawiło się dotychczas w doktrynie wiele.

W ramach najbardziej obecnie rozpowszechnionej koncepcji – normatywnej koncepcji czynu – powiemy, że słowo „czyn” odnosi się zawsze do zdarzenia historycznego, stanowiącego zasadniczy przedmiot procesu karnego i jako takie jest podstawą prawnokarnego wartościowania. Zarysowując pokrótce tło rozważań, sam termin „czyn” nie jest w ustawie karnej używany jako określenie ogólne, lecz jako podstawa wartościowania konkretnego zdarzenia w rozumieniu zgodnym z jedną z podstawowych reguł wykładni – domniemaniem języka potocznego¹⁷. Zdarzeniem tym może być oczywiście zarówno działanie, jak i zaniechanie.

¹⁶ J. Wróblewski, [w:] W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki, *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1986, s. 465.

¹⁷ P. Kardas, *Zbieg przepisów ustawy w prawie karnym*, Warszawa 2011, s. 74.

Pewne niejasności natomiast powstają, kiedy poddamy konfrontacji pojęcie „czynu” w relacji do pojęcia „zachowania”, a co jest zabiegiem nieuniknionym w procesie interpretacyjnym art. 1 Kodeksu karnego¹⁸, art. 4 k.k., art. 11 k.k., art. 12 k.k. oraz art. 115 k.k. Próbuąc znaleźć rozwiązanie, W. Wolter, jeszcze w okresie sprzed wejścia w życie obowiązującego kodeksu karnego, zaproponował, aby synonimicznie traktować pojęcia „czynu” oraz „zachowania”¹⁹. Idąc o krok dalej, niektórzy autorzy wręcz zasugerowali, aby to właśnie z zachowania uczynić prawnokarną podstawę wartościowania. Stanowisko to jednak natrafia na takie same trudności, na które natrafiały próby bezpośredniego ustalenia, czym jest czyn co do istoty²⁰, toteż raczej należy podzielić przekonanie odnośnie do włączenia „zachowania” w strukturę „czynu” i na takowym dopiero dokonywać pewnych ocen.

W tym miejscu należy poczynić założenie, że obiekt, o którego tożsamości jest mowa w art. 11 §1 k.k., wyznaczają przepisy karne, w szczególności przepisy określające znamiona poszczególnych typów czynu zabronionego²¹. Decydującą rolę odgrywa tutaj znamię czasownikowe, za pomocą którego to sam prawodawca wyznacza, czym jest dany typ czynu zabronionego. Prowadzi to do wniosku, że pod pojęciem czynu – użytecznym na gruncie prawa karnego – rozumieć będziemy to, co prawo karne za czyn uznaje²². Dzięki temu następuje wyeksponowanie funkcji klasyfikacyjnej czynu, czyli określenia ostatecznego przedmiotu prawnokarnej oceny²³. Według niektórych autorów, „dokonywanie prawnokarnej analizy za pomocą jakichkolwiek innych kryteriów, nie może być oceniane inaczej, niż jako czysta spekulacja”²⁴.

Jednakże wątpliwość, jaka może się nasunąć w tym miejscu, wyrażona może zostać w pytaniu, czy jesteśmy uprawnieni do całkowitego sprowadzenia czynu do jego prawnokarnego odbicia, znajdującego wyraz w ustawie karnej obowiązującej w danym momencie? Nie należy bowiem zapominać, że ilekroć modyfikacjom podlegałyby poszczególne typy przestępstw, tylekroć zmuszeni byłibyśmy do rewizji naszego poglądu na temat tak pojmowanego czynu. W tym kontekście z pola widzenia nie można tracić także gwarancyjnej funkcji czynu, które to pojęcie zostało także w tym celu wprowadzone do art. 42 ust. 1 Konstytucji RP²⁵. Jednakże argumentem obalającym tak wyartykułowane

¹⁸ Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz. U. z 2018 r. poz. 1600), dalej: k.k.

¹⁹ W. Wolter, *Nauka o przestępstwie*, Warszawa 1973, s. 50.

²⁰ J. Giezek, *Zbieg przepisów a konstrukcja przestępstwa ciągłego*, [w:] J. Majewski (red.), *Zbieg przepisów oraz zbieg przestępstw w polskim prawie karnym*, Toruń 2006, s. 98.

²¹ J. Majewski, „Ten sam czyn” jako jedna z przesłanek kumulatywnej kwalifikacji, [w:] J. Majewski (red.), *op. cit.*, s. 43.

²² Jest to najbardziej radykalna odmiana koncepcji normatywnej, nazywana „wartościująco-jurydyczną” albo „prawną”.

²³ P. Kardas, *op. cit.*, s. 91.

²⁴ M. Rodzyńkiewicz, *Modelowanie pojęć w prawie karnym*, Kraków 1998, s. 28.

²⁵ Wyrok TK z dnia 25 października 2004 r., K 18/03, OTK Seria A 2004, nr 10, poz. 103.

wątpliwości byłoby stwierdzenie, że w otaczającym nas świecie nie istnieją jednostki czynu jako naturalne, obiektywne wielkości, a zatem ustalanie, czym jest czyn w ujęciu normatywnym, jest mimo wszystko rozwiązaniem najkorzystniejszym w odniesieniu do innych możliwych sposobów zakreszania jakiejkolwiek odmiennej przednormatywnej podstawy prawnokarnego wartościowania.

5. Wnioski końcowe

Prawnokarne fakty doniosłe w sprawie, bacząc na wyżej poczynione uwagi, będą kategorią na tyle szeroką, że obejmować będą zakresem zarówno fakty w potocznym rozumieniu tego pojęcia, czyli fakty wyróżnione opisowo, jak i fakty wyróżnione oceniająco. Prawie zawsze bowiem zdarza się tak, że obie kategorie w opisie czynu współwystępują ze sobą, bez czynienia – z praktycznego punktu widzenia – zbędnych dystynkcji.

Jednakowoż obie kategorie odnoszone będą do przednormatywnej podstawy prawnokarnego wartościowania, czyli do czynu traktowanego w niniejszym opracowaniu jako zjawiska określonego w duchu czystej koncepcji normatywnej czynu. Toteż zarówno fakty wyróżnione opisowo, jak i fakty wyróżnione oceniająco współtworzyć będą konkretny czyn, który istnieć będzie w przestrzeni normatywnej przede wszystkim z uwagi na założenia, jakie przed fenomenem czynu stawia ustawa karna. Widać zatem, że co prawda czyn w pewnej konwencjonalnej chronologii, jako zjawisko obiektywne, występować będzie zawsze najpierw w stosunku do wartościowania, wszak to dopiero owa czynność wartościowania nada obiektywnemu bytowi status czynu.

Dochodzimy w tym miejscu do konstatacji, że zdecydowana przewaga kryteriów normatywnych stawiać będzie na pierwszym miejscu te fakty współkierujące czyn, które określamy mianem faktów wyróżnionych oceniająco. O ile przy pewnych – nazwijmy je – podstawowych typach przestępstw powszechnych, np. zabójstwa zwykłego (art. 148 § 1 k.k.), fakt wyróżniony opisowo w postaci „zabijania człowieka” nie daje się nijak sprowadzić jakiegokolwiek wskazania ocennego, o tyle już „zabijanie człowieka ze szczególnym okrucieństwem” (art. 148 § 2 pkt 1 k.k.) czy też „zabijanie człowieka w wyniku motywacji zasługującej na szczególnie potępienie” (art. 148 § 2 pkt 3 k.k.) w pełni potwierdza tezę o przewadze w ustawie karnej znamion opartych na faktach wyróżnionych oceniająco.

Przechodząc do podsumowania, nie jest możliwe zanegowanie *contra legem* twierdzenia wynikającego z art. 92 k.p.k., że za podstawę orzeczenia służyć może tylko całokształt okoliczności ujawnionych w postępowaniu, mających znaczenie dla rozstrzygnięcia. Dlatego tak ważne jest prawidłowe rozróżnienie na fakty oraz oceny, aby

pewne złudne spostrzeżenia, dotyczące np. faktów wyróżnionych oceniająco, nie wyrobiły w nas przekonania o błędnym stosowaniu w praktyce wskazań wynikających z powołanego przepisu. Tym bardziej przewaga w ustawie znamion opartych na faktach wyróżnionych oceniająco skłania nas do dalece posuniętej ostrożności w rekonstrukcji tego fenomenu, który nazywamy przednormatywną podstawą prawnokarnego wartościowania, mającą *nomen omen* charakter w wysokim stopniu normatywny przy przyjęciu założeń normatywnej koncepcji czynu.